

# Kowalski, Wojciech

---

## Działalność restytucyjna Karola Estreichera po zakończeniu II wojny światowej

---

Muzealnictwo 31, 3-12

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Działalność restytucyjna Karola Estreichera po zakończeniu II wojny światowej

W ostatnim numerze „Muzealnictwa” omówiony został udział Karola Estreichera w przygotowaniach do restytucji dzieł sztuki zagrabionych przez Niemcy w krajach okupowanych podczas II wojny światowej. Przedstawiono tam szerokie plany restytucyjne aliantów oraz prace kierowanego przezeń Biura Rewindykacji Strat Kulturalnych Rządu Polskiego w Londynie. Celem niniejszego artykułu jest natomiast zarysowanie przebiegu bezpośredniego odzyskiwania utraconego majątku kulturalnego, podobnie jak poprzednio, ze szczególnym uwzględnieniem roli i działań Karola Estreichera na tym polu.

Zbliżający się koniec wojny nakazywał ostateczną intensyfikację przygotowań do restytucji i powolne rozpoczynanie wcielania w życie wypracowanych przez Conference of Allied Ministers of Education zasad i procedury postępowania. O ile jednak faza planowania i pierwszych przygotowań przebiegała bez większych zakłóceń, o tyle sytuacja polityczna i wojenna na przełomie lat 1944 i 1945 stwarzała nie przewidywane wcześniej problemy i przeszkody. W miarę wyzwalań kolejnych części Europy, narodowe komisje restytucyjne zajęte przede wszystkim pracami na terytoriach swoich krajów, zaczęły przejawiać mniejsze zainteresowanie udziałem w przedsięwzięciach wspólnych Komitetu do spraw Ochrony i Restytucji Dóbr Kultury (tzw. Komitet Vauchera). Komitet ten dysponował już wówczas pokaźną dokumentacją i problemem podstawowym był sposób przekazania jej i wykorzystania przez odpowiednie czynniki wkraczających do Europy zwycięskich armii. Zgromadzoną kartotekę zbrodniarzy wojennych (*Index of Persons*) obejmującą około 2000 kart informacyjnych o osobach winnych grabieży dzieł sztuki przekazano United Nations War Crimes Commission oraz stosownym władzom poszczególnych państw. Dokumentację dotyczącą miejsc i zabytków podlegających ochronie oraz karty wywiezio-

nych dzieł sztuki (*Index of Places* i *Index of Objects*) rozdzielono w wielu egzemplarzach jednostkom do spraw ochrony zabytków i zabezpieczenia dóbr kultury (*Monuments, Fine Art and Archives Sections*) armii brytyjskiej i amerykańskiej oraz organom restytucyjnym Rady Kontroli w Berlinie. Na życzenie doradcy British War Office, Sir Leonarda Wooleya (wybitnego archeologa zmobilizowanego do pracy w Ministerstwie Wojny), Komitet opracował dodatkowe listy niemieckich, austriackich, francuskich i holenderskich antykwariuszy, o których wiadomo było, że kupowali dzieła sztuki w krajach okupowanych lub wiedzą o takich transakcjach. Podobnie, przygotowano listy domów aukcyjnych w Belgii, Danii, na Węgrzech, we Włoszech, Szwecji i Szwajcarii, które utrzymywały stosunki handlowe z osobami podejrzanymi o grabież. Materiały te, opracowane przy dużej współpracy Biura Rewidencji Strat Kulturalnych Rządu Emigracyjnego, miały być wykorzystywane przy przesłuchaniach niemieckich więźniów i jeńców wojennych. W połowie 1945 r. zdawano sobie sprawę, że Komitet ulegnie rychłej likwidacji, z drugiej zaś strony widziano potrzebę dalszego utrzymania jego pracy. Ostatecznie uległ on rozwiązaniu, a pozostałą dokumentację przekazano Komisji Przygotowawczej UNESCO.

Sytuacja polityczna Polski była w tym czasie szczególnie skomplikowana. Rysowało to przed Karolem Estreicherem niejasne perspektywy co do przyszłości jego prac restytucyjnych. W liście do Jana Żarnowskiego z dnia 12 IV 1945 r. pisał, że działalność Biura Rewindykacji od października 1944 r. napotykała coraz większe trudności wynikające ze zmian politycznych i kłopotów budżetowych Rządu RP na Emigracji<sup>1</sup>. Mimo narastających problemów, praca Biura nie ustawała. Jednym z interesujących dokumentów z tego okresu jest *Instrukcja dla Oficerów Łącznikowych Polskich w sprawie wywiezionych do*

*Niemiec zabytków sztuki i kultury polskiej*, której tekst przytoczono jako załącznik nr 1 do niniejszego artykułu. Miała ona przyczynić się do uzyskania informacji o miejscu przechowywania zabytków polskich na terytorium zajmowanych Niemiec.

Wydarzenia w kraju wpływały na sytuację środowisk polskich w Londynie. Był to czas szczególnej próby i dokonywania zasadniczych wyborów. W połowie 1945 r. Karol Estreicher przyjechał do Polski i w sierpniu nawiązał współpracę z Ministerstwem Kultury i Sztuki w Warszawie. Do Wielkiej Brytanii powrócił 7 września, aby wziąć udział w jednym z ostatnich posiedzeń Komitetu Vouchera, tym razem już jako przedstawiciel Biura Rewindykacji i Odszkodowań Ministerstwa Kultury. Jego wystąpienie zrobiło duże wrażenie i zajęło obszerną część sprawozdania. Czytamy w nim między innymi: *Dr ESTREICHER, który wrócił właśnie z Polski zrelacjonował zniszczenia zabytków i grabież zbiorów publicznych i prywatnych dokonaną przez Niemców. Warszawa, chociaż z powodów politycznych ciągle stolica, prawie nie istnieje, jej stan porównywalny jest tylko do Stalingradu. Mógł on nam teraz dostarczyć dowody dotyczące Niemców zaangażowanych w systematyczne niszczenie polskiego dziedzictwa kulturalnego. W przeszłości jego informacje, oparte na raportach Pana Lorentza, Dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, który działał w podziemiu, nie mogły być całkowicie pewne. Obecnie, świadkowie i informacje precyzyjne mogą być dostarczone.* Następnie Karol Estreicher omówił sposoby i metody rabunku w Polsce oraz trudności jakie napotyka w swej pracy utworzone już wówczas Biuro Rewindykacji w Warszawie. Dostarczył zebrany wydaną w Polsce publikację *Warsaw Accuses*. Ponadto: *zwrócił uwagę Komisji na doniosłość przestępowania zbrodniarzy niemieckich, nie tylko z punktu widzenia sprawiedliwości, ale także dla upewnienia się — że wszystkie składy zrabowanych dzieł sztuki zostaną odkryte przez aliantów przed zimą. Istnieje także potrzeba rozważenia odszkodowań dla Polski za zniszczone przez Niemców majątek kulturalny*<sup>2</sup>. Komitet Vouchera zebrał się ponownie 5 października, aby

dyskutować nad swoją przyszłością i sposobem wykorzystania zgromadzonych materiałów. Karol Estreicher wziął także udział w tym posiedzeniu, ale był to już ostatni jego kontakt z instytucją, do której utworzenia walczył się przyczynił.

Podobnie, jak przedstawiciele innych państw postanowił udać się do okupowanych Niemiec, aby na miejscu rozpocząć poszukiwania. Pod koniec 1945 r. rozpoczęła się jego pierwsza, trwająca ponad 5 miesięcy wyprawa rewindykacyjna. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że podróż ta miała z wielu względów charakter szczególny i wyjątkowy. W tym czasie bowiem nie wpuszczano jeszcze na teren Niemiec oficjalnych przedstawicieli Polski, a pierwsze polskie misje restytucyjne rozpoczęły działalność w strefie amerykańskiej 8 marca, w brytyjskiej natomiast 7 marca następnego roku. Jak więc w takich okolicznościach mógł Estreicher działać swobodnie na tamtych terenach i dzięki czemu odniósł już wtedy pierwsze sukcesy? Można w pełni zgodzić się z opinią, że przebieg tej wyprawy charakteryzuje Karol Estreicher. Poruszanie się po okupowanym i ciągle wrogim kraju, pełnym wojska, ustawicznych kontroli i niedogodności wymagało uporczywości, silnej psychiki i zapewne niejednokrotnie dobrych pomysłów na wyjście z trudnych sytuacji. Z całą pewnością owocowały tu liczne znajomości datujące się jeszcze od wyjazdu do USA na przełomie 1942 i 1943 r. Kilka lat pracy w Londynie także przyczyniło się do tego, że wśród osób zajmujących się restytucją Estreicher był postacią znaną i poważaną. Dużą pomocą był mu także mundur majora polskich sił zbrojnych na Zachodzie, którego wówczas używał, mimo związania formalnego z władzami w Warszawie.

Zadania stojące przed rewindkatorem dóbr kultury nie były łatwe. Alianckie armie okupacyjne zabezpieczały odkrywane sukcesywnie niemieckie składy dzieł sztuki. Było ich bardzo wiele, jak podają źródła oficjalne<sup>3</sup> odkryto łącznie ponad 2000 różnej wielkości repozytoriów, wśród których były i takie, jak kopalnia soli w Graslleben, gdzie zmagazynowanych było 40 000 skrzyń z dobrami kultury zwiezionymi z całej Europy. Znalezione tam

obrazy, meble, książki i archiwa zwożono do magazynów centralnych, tak zwanych Central Collecting Points zakładanych w większych miastach, np. Monachium, Wiesbaden, Norymberga, Heidelberg i innych. Tam poszczególne przedmioty inwentaryzowano i udostępniano do wglądu misjom restytucyjnym z różnych krajów. Aby odzyskać straty, należało dokonać identyfikacji konkretnych dzieł, a następnie przedstawić odpowiednie dowody ich pochodzenia.

Sytuacja Estreichera w tym względzie nie była prosta, gdyż biorąc pod uwagę sposób rabunku niemieckiego na terytorium Polski brak było na ogół wystarczających dowodów, a częstokroć jakichkolwiek danych ułatwiających identyfikację. Z reguły dysponował On przede wszystkim własną orientacją znawcy zbiorów polskich, indeksami londyńskimi oraz pewną liczbą materiałów otrzymanych z Warszawy. Jednakże często miały więc miejsce zdarzenia, takie jak to, podczas przeglądania zasobów Reichsbanku znalezionych w kopalni Merkers koło Eisenach. Oficer Polskiej Misji Restytucyjnej towarzyszący Estreicherowi meldował do centrali, że w skarbcu banku zobaczyli: *dziesiątki ton sztab złota i srebra, setki worków kamieni szlachetnych i syntetycznych, setki worków monet wielomiliardowej wartości [...] biżuterię oraz różne srebra użytkowe odebrane Göringowi i innym. Między innymi znajduje się tam zastawa składająca się z 24 talerzy pozłacanych z monogramem M.S. i koroną, która ma rzekomo pochodzić z Polski. Dr Estreicher jest tego zdania, niestety nie był w możności zdobyć na miejscu dalszych informacji [...] Jeśli chodzi o przedmioty o wartości artystycznej, to wydaje się, że władze amerykańskie będą w tym wypadku mniej rygorystyczne*<sup>4</sup>. Jak widać materiał dowodowy w rękach polskich był skromny i liczono czasem na wyrozumiałość czynników restytucyjnych. Nieraz trzeba było jednak wielkiego wysiłku, aby przekonać je, że dany przedmiot powinien wrócić do Polski. Z biegiem czasu, pogarszająca się sytuacja polityczna znacznie zmniejszyła i te możliwości.

Cennym źródłem informacji były pisemne zgłoszenia o posiadanym mieniu pochodzącym z krajów okupowanych, które Niemcy

zobowiązani byli składać władzom alianckim. Złożono ich, szczególnie w początkowym okresie, setki tysięcy. Badanie tego materiału, bardzo potrzebne i na ogół bardzo owocne było jednak niezmiernie pracochłonne i długotrwałe. Jeden z oficerów z *Monuments Fine Arts and Archives Section* wspomina w swojej książce, jak to polski przedstawiciel major Charles Estreicher [...] *spent several days at our office in Höchst studying our files for additional data on Polish loot in the American Zone before continuing to Munich and Nurnberg*<sup>5</sup>. Było to późną jesienią 1945 r. podczas pierwszej wyprawy Estreichera do Niemiec, kiedy ołtarz Wita Stwosza z Kościoła Mariackiego w Krakowie był już odnaleziony. Miejsca jego przechowywania, częściowo w bunkrze obok domu Albrechta Dürera w Norymberdze, a częściowo ze względu na duże rozmiary w zamku Wiesenthau koło Forchheim, odkryli oficerowie amerykańscy. Stosownie do polityki restytucyjnej przyjętej przez ich dowództwo, ołtarz miał być natychmiast przetransportowany samochodami armii USA do Krakowa przez Pilzno i Pragę. Między innymi chodziło tu o osiągnięcie pewnych efektów propagandowych. Plan ten jednak odłożono, gdyż warunki wewnętrzne w Polsce były zbyt jeszcze nieunormowane, aby ryzykować powrót ołtarza<sup>6</sup>. Załatwienie tej sprawy przypadło ostatecznie w udziale K. Estreicherowi. Było to wielkie i odpowiedzialne zadanie. Skompletowanie wszystkich części zdemontowanego i złożonego w dwóch odległych od siebie miejscach, wielkiego ołtarza, odpowiednio opakowanie przed długą drogą itp., zajęło Mu kilka miesięcy. O przebiegu tych czynności najlepiej świadczą złożone po zakończeniu akcji rachunki. Znajdujemy w nich między innymi następujące wymowne pozycje:

- 17 XI 1945 — wyjazd do Monachium  
250 mk niem.
- 18 XI 1945 — fotografowanie ołtarza  
400 mk niem.
- 29 XI 1945 — robotnicy przesuwanie  
300 mk niem.  
benzyna do ciężarówki  
250 mk niem.
- 9 XII 1945 — robotnikom prowiant  
200 mk niem.

|             |   |  |                            |
|-------------|---|--|----------------------------|
| 17 XII 1945 | — | <i>papierosy na napiwki</i>                                  | 1200 mk niem.              |
| 19 XII 1945 | — | <i>cieśla</i>  | 300 mk niem.               |
| 22 I 1946   | — | <i>telefony</i>  | 100 mk niem.               |
|             |   | <i>gwoździe, deski</i>                                       | 50 mk niem.                |
| 24 I 1946   | — | <i>napiwki w Zandt (wywiedzenie się)</i>                     | 500 mk niem.               |
| 29 I 1946   | — | <i>zadatek stolarzowi w Norymberdze (4 wielkie paki)</i>     | 1200 mk niem.              |
| 5 II 1946   | — | <i>naprawa samochodu po drodze, dodatkowa benzyna</i>        | 550 mk niem.               |
| 7 II 1946   | — | <i>zadatek I na drewno (3tys. stóp kubicznych)</i>           | 3300 mk niem.              |
| 8 II 1946   | — | <i>pasy i lewary wypożyczone na miesiąc</i>                  | 1000 mk niem.              |
| 16 II 1946  | — | <i>zakup kocy i ścierek do owijania figur</i>                | 2000 mk niem.              |
|             |   | <i>listwy drewniane na obicie ram</i>                        | 300 mk niem.               |
| 24 II 1946  | — | <i>w Norymberdze robotnikom zajętym składaniem ottarza</i>   | 250 mk niem.               |
| 12 III 1946 | — | <i>ładowanie w Zandt na pociąg (9 wagonów)</i>               | 3000 mk niem.              |
| 22 III 1946 | — | <i>odnalezienie wielkich obrazów Canaletta</i>               | 450 mk niem.               |
|             |   | <i>wydatki w Monachium w związku z konserwacją Canaletta</i> | 750 mk niem.               |
| 9 IV 1946   | — | <i>III rata na drewno do pak. ottarza</i>                    | 6000 mk niem.              |
| 10 IV 1946  | — | <i>paki na obrazy w Monachium (Canaletto)</i>                | 1100 mk niem.              |
| 11 IV 1946  | — | <i>bibułka do pakowania, wata drzewna</i>                    | 50 mk niem.                |
| 25 IV 1946  | — | <i>robotnikom ładującym na pociąg</i>                        | 600 mk niem.               |
|             |   | <i>kolejarzom niemieckim</i>                                 | 1500 mk niem. <sup>7</sup> |

Data ostatniego rachunku wskazuje dzień wyjazdu pociągu rewidykacyjnego do Polski. Składał się on z ponad 20 wagonów wypełnionych zabytkami pochodzącymi ze zbiorów publicznych i prywatnych, w tym między innymi: z Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, z Katedry Wawelskiej i kościoła Mariackiego, Biblioteki i Uniwersytetu Jagiellońskiego, Łazienek, zbiorów Branickich w Wila-

nowie, Czartoryskich w Krakowie, Tarnowskich w Suchoj i innych.

Zachowany wykaz zdawczo-odbiorczy dzieł sztuki odzyskanych za pośrednictwem Central Collecting Point w Monachium obejmuje 121 pozycji. Prawie wyłącznie są to najcenniejsze obrazy ze zbiorów polskich: portret *Cecylii Gallerani* Leonarda da Vinci, *Krajobraz z miłosiernym samarytaninem* Rembrandta, liczne obrazy malarzy holenderskich, niemieckich, włoskich i francuskich oraz *Kodeks Baltazara Behema*, skrzyneczka z kości słoniowej z Katedry na Wawelu, relikwiarz romański itp. Transport przybył do Krakowa po 5 dniach podróży, 30 IV 1946 r. Przez kilka kolejnych dni trwało komisyjne rozpakowywanie na dworcu towarowym. Oto dwa przykłady protokołów otwarcia wagonów. Wagony od 1 do 9 otwarto 2 V 1946 r., [...] *Powyższe wagony zawierały 107 skrzyń z częściami Ottarza Wita Stwośza z kościoła Mariackiego w Krakowie oraz skrzydła, belki i szafę środkową tegoż Ottarza. Zawartość przewieziono do Państwowej Pracowni Konserwacji Zabytków Sztuki na Wawelu, przy czym stwierdzono, że żadnej części nie brakuje*. Protokół podpisali: dr T. Mańkowski i konserwator M. Słonecki. Zgodnie z protokołem otwarcia wagonu 14 stwierdzono, że zawiera on: 20 szaf bibliotecznych z Zakładu Historii Sztuki UJ, zbiorów Senatu UJ, Rektoratu UJ, 9 stołów i podstaw na gabloty z Muzeum UJ, 11 krzeseł z auli w Collegium Novum oraz 17 skrzyń zawierających okazy muzealne oraz część biblioteki z Zakładu Historii Sztuki UJ. Przy otwarciu wagonu obecni byli: dr A. Bochnak i mgr H. Pieńkowska<sup>8</sup>.

Następna dłuższa wyprawa rewidykacyjna Estreichera rozpoczęła się jesienią 1947 r. i także trwała kilka miesięcy. Była poświęcona wyszukiwaniu najcenniejszych kolekcji artystycznych, które według podejrzeń ciągle znajdowały się w rękach niemieckich w terenie. Rezultatem akcji było odnalezienie następujących zespołów: pamiątki i zabytki cechowe warszawskie znalezione w Ansbach, 150 skrzyń i worków z zabytkami prahistorycznymi wywiezionymi z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, odnalezione w Moos w stanie silnie uszkodzonym. Niemal

wszystkie skrzynie były rozbite i przeszukiwane, stąd też trzeba było je zebrać i przepakować. W Bad Aussee w Austrii odnalazł Estreicher serię gobelinów z Wawelu (wojna trojańska), część serii z historią Jakuba oraz obicia mebli z Zamku Warszawskiego. Przeszukanie willi Franka w Neuhaus przyniosło plon w postaci porcelany z Muzeum w Gdańsku oraz z Muzeum Narodowego w Krakowie, a także obrazu ze zbiorów UJ. W Coburg-Veste odnalazł tekę rysunków z Zachęty (Romano, Domenichino, Caraccio, Guercino, Della Bella, Bronzino i in.). Dużym sukcesem było także odszukanie zbiorów broni z muzeów warszawskich i krakowskich w magazynach Jagdmuseum w Monachium. Stan jej był jednak bardzo zły i wymagał natychmiastowej opieki konserwatorskiej. Dalsze raporty rewindykacyjne zawierają wiele innych informacji o różnych zbiorach odnajdywanych w wyniku penetracji różnych miejscowości Bawarii i Austrii, sprawdzaniu otrzymanych z kraju meldunków i zgłoszeń niemieckich.

Innym polem działalności Estreichera było poszukiwanie uczonych niemieckich zamieszanych w rabunki podczas okupacji w Polsce. W piśmie do Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków z 28 I 1947 r. pisze: *oprócz poszukiwań rewindykacyjnych przeprowadziłem śledztwo z Prof. Grundmannem, byłym konserwatorem śląskim, który nie okazał się winnym rabunkowi w Polsce oraz dr Bartlem, który prawdopodobnie będzie musiał być pociągnięty do odpowiedzialności za działalność w Krakowie w 1940 r. Jestem na tropie Schellenberga, w najbliższym czasie zostanie przesłuchany Kai Mühlmann oraz wznowiona zostanie afera Palezieux i afera Kohlhausena i Lutzego<sup>9</sup>.*

Opisane działania rewindykacyjne zakończyły się przyjazdem do Polski 22 IV 1947 r. drugiego transportu liczącego dwa wagony. Trzeci transport miał miejsce 3 października tego samego roku i także składał się z dwu wagonów. Do cenniejszych zabytków w tym transporcie zaliczyć trzeba: 6 portretów z Nieborowa, 7 pak z Muzeum w Gdańsku, srebra Habsburgów z Żywca, meble z Wawelu i zbiory Muzeum Poczty i Telegrafów w Warszawie. Szczególnym sukcesem było odzyskanie zabytków z Gdańska, którego zbiory nie były

objęte restytucją, gdyż pochodziły z terenów nie należących do Polski przed wojną. Otrzymanie ich wymagało więc zabiegów specjalnych, które rychło ujawniły się między innymi w przesyłanych do Warszawy rachunkach. W swoim raporcie z 30 VII 1947 Estreicher tak pisał o tej sprawie: *W dniu wczorajszym odbyłem z pułk. Allanem, amerykańskim szefem dla spraw restytucji zasadniczą rozmowę na temat zabytków Gdańska, które odnajdują się ciągle na terenie strefy amerykańskiej, a które w myśl ogólnej polityki amerykańskiej dotychczas nie zostały nam przyznane. Po porozumieniu się z generałem Prawinem [szefem Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, dop. W.K.] i zgodnie z całością naszej polityki rewindykacyjnej zaproponowałem (wpół oficjalnie) wyjście kompromisowe, nie przesądzając decyzji amerykańskich, a polegające na tym, że władze amerykańskie wydadzą Rządowi Polskiemu zabytki Gdańskie w depozyt. Jeżeli nawet zabytki Gdańskie znajdujące się w Wiesbaden i w Monachium i tym razem nie zostaną nam przyznane, nie ma powodu do niepokoju, bo kwestia powrotu ich do Polski jest tylko kwestią czasu. Gdyby i to wyjście kompromisowe nie udało się, będę się starał o zabezpieczenie rozproszonych w terenie zabytków Gdańskich w jednym miejscu i uzyskanie ich spisu, a to celem pamięci o tym, co w przyszłości należy wyrewindykować<sup>10</sup>.* Jeżeli chodzi zaś o wspomniane wyżej rachunki, to odpowiednio pozycje przedstawiają się, jak następuje:

- |             |   |                        |
|-------------|---|------------------------|
| 7 I 1947 —  | kolacja z pułk. Allenem i jego żoną w zonie angielskiej (sprawa Muzeum Gdańskiego)                  | 1800 mk                |
| 18 I 1947 — | kwiaty dla p. Howard w Berlinie   | 180 mk                 |
| 19 I 1947 — | kolacja dla Howarda na Kurfürstendam (omówienie Gdańska, sprawa Palezieux, pośrednictwo u Anglików) | 1200 mk                |
| 7 II 1947 — | Frankfurt, kolacja z Miss Borrio, sekretarką Howarda  | 700 mk <sup>11</sup> . |

Należy w tym miejscu dodać, że celowość wydatków tego rodzaju ze względu na szczególne warunki panujące w okupowanych Niemczech i potrzeby akcji restytucyjnej potwie-

rdzana była przez Przewodniczącego Delegacji Polskiej na Proces Norymberski. Kierownictwo Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz działająca w nim Komisja Dewizowa doceniając wysiłek i efekty działań K. Estreichera rozliczała te i podobne wydatki, n.b. tylko na podstawie odrębnych oświadczeń. Starano się pomóc mu w pracy w miarę możliwości, na przykład przez zgodę na kupno samochodu osobowego ze środków Ministerstwa. *Proszę kupić auto, najlepiej dobry Opel* czytamy w korespondencji<sup>12</sup>.

Z upływem lat sytuacja polityczna w Europie zmieniała się na niekorzyść naszego kraju, co poważnie utrudniało prowadzenie restytucji. Z biegiem czasu zasadnicza część udokumentowanych strat kulturalnych była powoli odzyskiwana. Sam Estreicher zdołał jeszcze doprowadzić do realizacji trzech znacznie już skromniejszych transportów. 21 IV 1948 r., przywiózł do Warszawy dwa obrazy będące własnością Muzeum Narodowego: *Akt Géricault* i *Mężczyznę przy świecy Stonera*. W pół roku później, 15 października wracając z kolejnej podróży, tym razem samochodem, złożył w Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu 5 paczek zawierających następujące przedmioty: gobelin „z Herkulesem”, ze zbiorów gdańskich, dywan perski z katedry na Wawelu, kasetę ze srebrami (41 sztuk), kasetę z talerzami srebrnymi i złocnymi (24 sztuki), kielich mszalny i rękopis z Biblioteki Krasińskich. Większy był transport ostatni, 19 X 1949 r. Protokół przyjęcia pierwszego wagonu przedmiotów wyrewindykowanych wymienia 201 pak z obrazami, meblami, rzeźbą, aktami sądowymi oraz zbiorami rodzinnymi Kalksteinów. *Rewindykacja i sprawozdania skończone* napisał wówczas Estreicher do Biura Rewindykacji i Odszkodowań przy Ministerstwie Kultury<sup>13</sup>.

Mimo tej deklaracji, angażowany był jeszcze wielokrotnie przez Ministerstwo do różnych spraw związanych z powracającymi stale problemami restytucyjnymi. Nie rozwiązana była ciągle sprawa restytucji zastępczej, czyli odszkodowań za dobra kultury zniszczone lub wywiezione i nieodnalezione. Rząd francuski zwołał w tej sprawie konferencję przedstawicieli zainteresowanych państw w

Paryżu w dniach od 23 do 25 X 1948 r. Z niewyjaśnionych bliżej powodów, Ambasada Polska we Francji zawiadomiła o tym centralę w Warszawie bardzo późno i delegaci polscy, Karol Estreicher oraz Władysław Tomkiewicz przybyli do Paryża w dniu zamknięcia obrad. Ostateczny rezultat konferencji nie był dla Polski korzystny. Kompromisowy, niczego nie ułatwiający tekst rezolucji był już realizacją nowej polityki anglosaskiej wobec okupowanych Niemiec. Po powrocie z konferencji Estreicher wierzył jeszcze w możliwość przeprowadzenia restytucji zastępczej; kiedy w grudniu pisał: [...] *Opracowałem wspólne wytyczne polskie co do podziału pohitlerowskiego mienia kulturalnego*<sup>14</sup>. Do realizacji tych planów nigdy jednak nie doszło.

Wielkie doświadczenie oraz opisane wyżej osiągnięcia spowodowały, że Karol Estreicher uznany został za niekwestionowanego eksperta w sprawach rewindykacji kulturalnych do tego stopnia, iż zapytywany był nawet o stanowisko w bardzo szczegółowych przypadkach. Kiedy Helmut Pfaffenroth, jeden z Niemców z otoczenia gubernatora Franka zeznał w 1949 r. o trzech skrzyniach *wartościowych rzeczy*, zabranych przez Franka z Wawelu, zwrócono się do Estreichera o ewentualne szczegóły zdarzenia. W odpowiedzi nadesłał On list z wyczerpującymi wyjaśnieniami i opisem swoich poszukiwań w bawarskiej posiadłości byłego gubernatora, które to informacje stały się podstawą zaniechania dalszych dochodzeń. Ze względu na dużą wartość dokumentalną listu, warto poznać go w całości (załącznik nr 2).

W 1956 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki ponownie odwołało się do wiedzy i doświadczenia K. Estreichera zwracając się doń o opinię co do ewentualnych roszczeń rewindykacyjnych wobec Austrii w związku z podpisanym rok wcześniej Traktatem Państwowym<sup>15</sup>. W 1977 r. natomiast, Zarządzeniem nr 36, Prezes Rady Ministrów powołał Go do „Komisji do spraw nadzoru nad opracowaniem odnalezionej części zbiorów b. Pruskiej Biblioteki Państwowej w Berlinie”.

Obraz działalności Estreichera w okupowanych Niemczech nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć nieco szerzej o wzmiankowanych

już staraniach, jakie podjął w zakresie ścigania i ukarania uczonych niemieckich, którzy zhańbili się udziałem w grabieży dzieł sztuki. Lektura raportów w tej sprawie upoważnia do stwierdzenia, że problem ten stanowił Jego osobistą pasję. W 1947 r. pisał: *Równocześnie zwracam uwagę, że koniecznym jest opracowanie w Warszawie oskarżenia Palezieux, celem przedstawienia go władzom francuskim i załatwienia sprawy jego transportu do Polski. Będę w tej sprawie porozumiewał się z Morawińskim [szef Polskiej Misji Restytucyjnej w Baden-Baden, dop. W.K.], ale Naczelna Dyrekcja trzeba ażeby przygotowała teren w Ministerstwie Sprawiedliwości. Oskarżenie Palezieux łatwe. Nie oskarżamy go o przyzwoite zachowanie się w Polsce, ani o porządkowanie w roku 1943 zabytków sztuki, zgromadzonych w General-Gubernatorstwie przez Kajetana Mühlmanna, ale zarzucamy mu fakt, że w październiku 1944 r. był kierownikiem wywozu naszych dzieł sztuki do Niemiec, na Śląsk w tym czasie niemiecki, który opuścił w chwili zbliżenia się wojsk sowieckich. Czynił to bezprawnie z myślą o zachowaniu tych rzeczy dla Niemiec jako wykonawca i najbliższy współpracownik Hansa Franka. Wypracowanie odpowiedniego referatu w Warszawie jest konieczne, a prawna podstawa do oskarżenia Palezieux powinna się znaleźć. Wszak działał wbrew wszelkiemu prawu*<sup>16</sup>. W trakcie pobytu w Krakowie w styczniu 1949 r. K. Estreicher uczestniczył w przesłuchaniach E. Palezieux. Wyjątkowo oburzyła Go wiadomość, że Austria mianowała swoim przedstawicielem rewindykacyjnym w strefie amerykańskiej profesora Dagoberta Freya, znanego z rabunków w Warszawie. Rozpocząłem w tej chwili akcję uwieńczoną, jak sądzę powodzeniem, na podstawie której w sposób dla Freya nieprzyjemny, Rząd Austriacki będzie zmuszony wycofać tę niefortunną kandydaturę. Jeżeli ta akcja się uda, postaram się o publiczne napiętnowanie w prasie działalności Dagoberta Freya, ale nie wcześniej aż po uzyskaniu całkowitej pewności.

Kolejnym problemem była sprawa Kohlhausena i Lutzego. Wlecze się ona od roku 1945, a łączy się z dwiema poprzednimi i nie od dziś jestem orędownikiem tego procesu,

dłaczego wyjaśnię na końcu tego listu. Apeluje raz jeszcze do pomocy Warszawy i Naczelnej Dyrekcji z prośbą o załatwienie. Obaj dyrektorowie znajdują się w Bawarii aresztowani, bądź pod nadzorem amerykańskim. Nasza Misja do Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych w Niemczech żąda ich wydania, ale zgodnie z ogólną polityką amerykańską w terenie, natrafiła na opór. Amerykanie żądają dowodów winy dla ekstradycji. Te dowody w formie protokołów oraz fotokopii dokumentów zrabowanego Ottarza Mariackiego z podpisem Kohlhausena i Lutzego złożyłem w Naczelnej Dyrekcji do rąk p. Sroczyńskiej.

Karol Estreicher dostrzegł zabiegi niemieckich uczonych o „uratowanie twarzy” i zatarcie śladów ich działalności w Polsce. Zalecał daleko idącą ostrożność w stosunkach z nimi czy wręcz unikanie jakichkolwiek stosunków. Kneisel w Wiedniu, Randt w Berlinie, Hammann w Marburgu, Mader we Francji, przez ciepłe stosunki z przedstawicielami polskimi, przez kurtuazyjne traktowanie, zjawianie się w naszych placówkach, czynienie się użytecznymi, torują sobie drogę u nieświadomych spraw przedstawicieli angielsko-amerykańskich. Rezultatem tego może być, że przy przyszłej konferencji pokojowej, na przeciwko ekspertów polskich zasiądą Niemcy, którzy rabowali w Polsce, bądź niszczeniu i rabunkowi naszych dóbr kulturalnych przypatrywali się biernie. Osobiście jestem innego zdania (i podkreślam to z naciskiem) o działalności Randta w Polsce aniżeli znaczna część naszych archiwistów. Że Randt zachowywał się przyzwoicie to nie zmienia faktu, iż działał jako okupant w Polsce, iż dopuszczał do germanizacji archiwów polskich, wywozu najcenniejszych archiwaliów do Królewca, na co są dowody w jego publikacji i w „Die Burg”. Obecnie Randt stara się o katedrę w strefie angielskiej, a w przyszłości gotów jest zostać alianckim ekspertem dla spraw bodajże polskich. Nie bądźmy miękcy i ustępliwi w tych sprawach, nie bądźmy łagodni wobec ludzi, którzy nas niszczyli kulturalnie, względnie którzy czarująco przyzwoicie przypatrywali się w latach 1939 do 1945 niszczeniu kultury Polski. Sam fakt, że Randt, Abb, Mühlmannowie, Frey, Mader i inni zjawili się w Polsce



podczas okupacji wystarczy, abyśmy dzisiaj z nimi nie utrzymywali żadnych oficjalnych kontaktów, a nie oficjalnie ograniczyli do minimum. Sprawie polskiej, wiadomościom o Polsce, interesom naszym na Zachodzie nigdy nic bardziej nie szkodziło, jak dobre imię poszczególnych uczonych niemieckich i ich związków z Zachodem. Oni byli informatorami dla anglo-amerykan i oni jeszcze często nimi są, jak świadczą o tym fakty. Od roku 1939 toczą systematyczną walkę celem okaza-

nia prawdziwego oblicza uczonych niemieckich, ich szczegółowej penetracji do instytucji i rozmaitych przedsięwzięć na Zachodzie i opinie naszych uczonych oczyszczające działalność uczonych niemieckich w Polsce nie przyczyniają się do wygrania tej walki. Fakt, że jakiś uczonej niemiecki podczas okupacji był osobście przyzwoity, że nawet dopomógł jakiemuś naszemu uczonemu nie uwalnia go od odpowiedzialności, że dla celów germanizacyjnych do Polski przybył i że w tym duchu działał.

## Przypisy

1. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej jako AAN), akta Ministerstwa Prac Kongresowych RP, sygn. 272, karta 62.
2. Archiwum UNESCO w Paryżu, akta Conference of Allied Ministers of Education, vol. IX, Commission for Protection and Restitution of Cultural Material. Draft Minutes of the 20 th Meeting of the Commission, held at No 20, Princes Street, W.1. on Friday, 5 th October, 1945, at. 2.30 P.M., karta 1 i 2.
3. A. H a l l, *US Program for Return of Historic Objects to Countries of Origin*, 1944 – 1954, Department of State Bulletin, No 797, 1954 s. 496.
4. AAN, akta Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, sygn. 190/IV/143, karta 73.
5. T h . C . H o w e jr, *Salt mines and castles. The discovery and restitution of looted European art*. New York 1946 s. 272.
6. Op.cit., s. 254.
7. AAN, akta Ministerstwa Kultury i Sztuki. Biuro Rewindykacji i Odszkodowań (dalej jako MKiS BRiO), sygn. 387/58, karty od 1 do 5.
8. Jw., karty 29 i 33.
9. Jw., karty 61–63.
10. Jw., karta 102.
11. Jw., karty 135–136.
12. Jw., karty 6 i 19.
13. Dane dotyczące wszystkich opisanych transportów por. jw., karty 198, 254, 257, 260.
14. AAN, akta MKiS BRiO, sygn. 387/20, karta 4.
15. AAN, akta MKiS BRiO, sygn. 387/184, karta 388.
16. AAN, akta MKiS BRiO, sygn. 387/58, dane zaczerpnięte z kart 102–104 oraz sygn. 387/190, karta 14.

**Załącznik nr 1** (ze zbiorów Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół Ministerstwa Prac Kongresowych RP Londyn, sygn. 273 karta 1)

### Instrukcja dla Oficerów Łącznikowych Polskich w sprawie wywiezionych do Niemiec zabytków sztuki i kultury polskiej

I. Z Polski wywieziono następujące rodzaje zabytków:

1) O b r a z y: zbiór obrazów średniowiecznych z Muzeum Narodowego w Krakowie,  
zbiór obrazów średniowiecznych z Muzeum Narodowego w Warszawie,  
zbiór obrazów średniowiecznych z Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie,  
zbiór obrazów Canaletta (XVIII w.) „Widoki Warszawy” z Zamku Warszawskiego,  
obrazy: Rafaela „Portret młodzieńca”, Leonarda da Vinci „Portret kobiety” i Rembrandta „Krajobraz” z Muz. XX. Czartoryskich w Krakowie,  
poza tym cały szereg cennych obrazów z różnych kolekcji i zbiorów prywatnych.

2. R z e ź b y: ołtarz z kościoła Mariackiego z Krakowa dzieło Wita Stwosza z XV w. bezcenny (rozebrany i zapakowany w kilkuset skrzyniach),  
zbiór rzeźb średniowiecznych z Muzeum Narodowego w Warszawie,  
zbiór rzeźb średniowiecznych z Muzeum Narodowego w Krakowie,  
zbiór rzeźb średniowiecznych z Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie.

poza tym cały szereg cennych rzeźb z różnych kolekcji i zbiorów.

3. W y r o b y z ł o t n i c z e: włócznia św. Maurycego z XI w. insygnium koronne polskie, ze skarbca Katedry Krakowskiej,  
skarbiec Katedry Krakowskiej, Poznańskiej, Warszawskiej, Sandomierskiej, Trzemesznej, Żarnowieckiej, i szeregu innych. Zawierały one:

średniowieczne srebrne i złote kielichy, monstrancje, relikwiarze itd.

4. D z i e ł a s z t u k i z d o b n i c z e j: brązy, tkaniny, porcelana itd. ze zbiorów prywatnych, państwowych i kościelnych polskich.

5. Rękopisy i dokumenty: z archiwów w Warszawie, Krakowie i z innych miast Polski.

6. Książki: z bibliotek warszawskich, krakowskich i innych miast Polski.

II. Wedle posiadanych przez nas wiadomości zbiory z Polski wywieziono przede wszystkim do Norymbergii, Drezna, Linzu, następnie Wrocławia, Wiednia, Berlina, Królewca. Nie są to jednak ścisłe dane i zabytki mogą znajdować się na terenie całych Niemiec. Zwrócić należy przede wszystkim uwagę na.

1) Składy dzieł sztuki gromadzone przez Niemców i z góry zakładać, że wśród nich mogą się znajdować jakieś przedmioty z Polski.

2) Muzea.

3) Biblioteki.

4) Archiwa.

5) Firmy dla handlu antykami.

Najlepszą metodą będzie badanie Niemców — powołać o ile możliwe przesłuchiwanie profesorów historii, historii sztuki i archeologii, dyrektorów i pracowników muzeów, bibliotek i archiwów oraz konserwatorów. O ile możliwe na własną rękę wyszukiwać pracowników wyżej wymienionych instytucji nawet woźnych i starać się uzyskać od nich informacje:

1) czy do danego (muzeum, archiwum, biblioteki) były przysyłane w czasie wojny światowej (obecnej) jakieś nowe przedmioty?

2) skąd?

3) w jakim okresie?

4) przez kogo?

5) gdzie ukryte?

Oglądając obrazy, rzeźby i inne przedmioty sztuki, książki, dokumenty, zwracać należy uwagę czy nie posiadają pieczętki lub kartek z napisami polskimi (przy obrazach, naklejki są umieszczane zazwyczaj z tyłu). W razie możliwości dostępu do muzeów, bibliotek, archiwów, zażądać wszystkich inwentarzy i katalogów. Sprawdzić pozycje od r. 1939 czy wśród nich nie znajdują się obiekty z Polski (szczególną uwagę należy zwrócić na rubrykę „pochodzenie” lub „historia przedmiotu”).

III. Zwrócić specjalną uwagę na następujące nazwiska Niemców zamieszanych w rabunkach w Polsce: Dr Gustaw Abb, Dr Ernest Randt, Kajetan Mühlmann, Josef Mühlmann, Dr Karl Kraus, Dr Asmus v. Troschke, Dr Gustaw Barthel, Dr Dagobert Frey, Dr Gerhard Sappok, Dr Ernest Peterson, są oni wszyscy wybitnymi uczonymi i profesorami, o ile nie można ich aresztować należy ich śledzić.

IV. W razie uzyskania jakichkolwiek wiadomości przesać je należy bezwzględnie drogą wojskową lub przez Ambasadę do mjr. K. Estreichera w Londynie. (6 Devonshire Street, London W.1)

**Załącznik nr 2** (ze zbiorów Departamentu Archiwum i Dokumentacji Historycznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sygn.z.10. w. 34 t. 291 karta 283)

Kraków, dnia 3 maja 1950 r.

Biuro Rewindykacji, UNRRA, Demobilu i Reliefu  
Ministerstwo Handlu Zagranicznego  
Warszawa

W odpowiedzi na pismo RUI am-1-39 donoszę, że wszystkie przedmioty artystyczne, które gubernator Frank wywiózł z Krakowa w styczniu 1945 r. zostały wyrewindykowane wedle moich wiadomości w kwietniu 1946 roku i zwrócone na Wawel.

Sam gubernator Frank wyjeżdżając samochodem osobowym nie mógł ze sobą zabrać zbyt wielu rzeczy. Wywiózł zdaje się jedynie kilka najcenniejszych przedmiotów artystycznych, wśród nich Kodeks Behema (XVI w.), ornat Piotra Kmity z Wawelu (XVI w.), kasetę z kości słoniowej (XIV w.), figurę Madonny z Kruźlowej (XV w.), portret kardynała przypisywany Rafaelowi — bo to były przedmioty stosunkowo niewielkie, które mogły się zmieścić w samochodzie osobowym.

Tymczasem w domu Franka w Neuhaus koło Schlieersee w Bawarii władze okupacyjne zaraz po wkroczeniu w maju 1945 r., zajęły, a potem przewiozły do Monachium 10 skrzyń rozmaitych dzieł sztuki pochodzących z Polski, z napisem „Die Burg — Krakau”. Zawierały one duże obrazy starannie zapakowane rozmaitych dawnych mistrzów, przeważnie pochodzące z Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu oraz z Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Znalazły się one w porządku zgodnie z oryginalnymi, jeszcze w Krakowie w r. 1944 zrobionymi spisami zawartości na pakach. Przywiózł je do Neuhaus częściowo intendent Franka Palezieux, częściowo jeden z adiutantów Franka oraz być może prof. Grundmann. Przekazane zostały władzom okupacyjnym zaraz po zajęciu Neuhaus w maju 1945 r.

Po moim przyjeździe w listopadzie 1945 r. do Monachium pojechałem do Neuhaus i tam rozpocząłem na własną rękę dochodzenie, czy w domu Franka nie zostało jeszcze coś z rzeczy zrabowanych w Polsce. Zarówno zeznania miejscowej ludności, jak zeznania mieszkańców domu Franka (którymi byli w tym czasie uchodźcy z obozów koncentracyjnych) zgadzały się, że natychmiast po zajęciu domu Franka wszystkie przedmioty o wartości artystycznej w ilości 10 skrzyń ze wspomnianym napisem zajęły władze okupacyjne.

Powyższe wiadomości zgadzały się także z zeznaniami świadków na Wawelu, w szczególności z informacjami arch.prof. Szyszko-Bohusza, który był dobrze poinformowany o dziełach sztuki wywiezionych przez Franka lub jego otoczenie, przebywał bowiem na Wawelu podczas gorączkowego pakowania i ucieczki Franka. Zaraz po ucieczce Niemców badał również co zabrali ze sobą.

Wspomniane skrzynie zostały wysłane do Polski razem z Ołtarzem Mariackim z transportem rewindykacyjnym z dn. 30 IV 46 r. i złożone na Wawelu. Wśród cennych obrazów powrócił wtedy portret Cecylii Gallerani pędzla Leonarda da Vinci oraz Rembrandta krajobraz z r. 1639 oraz kilkadziesiąt innych dzieł sztuki przeważnie z Wawelu.

Sądzę, że wiadomości zawarte w piśmie RUI am-1-39 odnoszą się do wspomnianych skrzyń. Ilość trzech skrzyń może się odnosić do paczek zabranych przez Franka do samochodu lub do pak przewiezionych przez adiutanta. W każdym razie o ile mi wiadomo wszystkie rzeczy znalezione przy Franku zostały nam zwrócone. Nie powróciły jedynie do Polski dzieła sztuki zrabowane przez Ahne-

nerbe (organizacja SS), ale te przewiezione były do Berlina i ofiarowane Hitlerowi i zdaje się, że spłonęły podczas bombardowania w r. 1945 Kancelarii Rzeszy. Był między nimi projekt ołtarza bamberskiego Wita Stwosza, dalej rysunki Albrechta Dürera z Ossolineum, wreszcie nie wiadomo czy tam nie znajdował się portret młodzieńca pędzla Rafaela. Mimo najstaranniejszych poszukiwań nie udało mi się nigdzie natrafić na ślady powyższych dzieł sztuki, i jedynie wiadomo, że były one w Berlinie.

Karol Estreicher

Wojciech Kowalski

## Les activités de Karol Estreicher pour la restitution des oeuvres d'art après la fin de la II-ème guerre mondiale

Vers la fin de la guerre on intensifia les préparatifs à la restitution d'oeuvres d'art. Karol Estreicher participait aux travaux du Comité pour la Protection et la Restitution des Biens Culturels (le Comité de Vaucher) à Londres. La documentation de ce comité fut transmise aux représentants militaires des Alliés, à leur entrée en Allemagne. En conséquence de la situation politique changeante dans toute l'Europe, Karol Estreicher arriva à Varsovie au milieu de l'année 1945 et commença à collaborer avec le Ministère de la Culture et de l'Art. A la demande du Bureau de Revindication et des Indemnisations, existant auprès du Ministère, il participa aux dernières réunions du Comité de Vaucher. Ensuite, il entreprit plusieurs

Uzupełniając ten list, należy wyjaśnić, że rysunek Wita Stwosza odnaleziony został przez władze NRD i zwrócony do Collegium Maius UJ w Krakowie w latach siedemdziesiątych, rysunki Dürera z Ossolineum (dokładnie z Muzeum Lubomirskich, które było częścią Ossolineum) zdołali wy dostać Lubomirscy od władz okupacyjnych amerykańskich w Niemczech, a następnie sprzedali je w Londynie w 1947 r. za sumę 7 500 funtów szt. Poszukiwania portretu młodzieńca Rafaela trwają.

urs voyages pour revendiquer des oeuvres d'art dans l'Allemagne occupée par les Alliés. Dans les années 1946—1949 il dirigea 6 transports d'oeuvres d'art polonais retrouvés, composés entre autres, de l'Autel de Wit Stwosz, des collections du Musée des Czartoryski, de celles du Château de Wawel, du Palais des Łazienki, du Château Royal de Varsovie et d'autres. Pendant son séjour en Allemagne il participa également à la poursuite des criminels de guerre, accusés de pillage d'oeuvres d'art. Lorsque les activités de revindication prirent fin, il fut invité, plusieurs fois encore, à collaborer avec le Ministère de la Culture et de l'Art, lorsqu'on retrouvait les traces des biens culturels polonais, pillés pendant la guerre.

Andrzej Ryszkiewicz

## Handel dziełami sztuki w okupowanej Warszawie 1939—1944<sup>1</sup>

Trudno o sytuację bardziej kryzysową niż wojna, klęska, utrata niepodległości, okupacja postępująca się wyłącznie brutalnym terrorem, a równocześnie zdecydowany opór, działania państwa podziemnego z jego licznymi urządzeniami społecznymi i istnienie olbrzymiej, zakonspirowanej a niepodległej armii. W tych warunkach toczyło się życie przeszło milionowej metropolii (choć „stolicę” Generalnego Gubernatorstwa przeniesiono do spokojniejszego Krakowa), której mieszkańcy próbowali znaleźć dla siebie możliwie znośne ramy do życia i działania. Na wszystkich polach, także artystycznym. Zamknięcie akademii i szkół, muzeów i bibliotek, galerii i sal wystawowych, rozwiązanie związków i grup

twórców oraz stowarzyszeń patronackich, wreszcie likwidacja polskich urzędów — wszystko to początkowo zupełnie załamało, czy tylko zdezorientowało ludzi nagle wyrzucenych z wyżłobionych kolein, sparaliżowało chęć do wszelkiej aktywności. Ale to był tylko moment, chwila głębokiego kryzysu. Po czym zaczęło się wszystko organizować na nowo i inaczej. Wśród artystów sytuacja i nastroje ogromnie się skomplikowały powodując przyjęcie wszelkich postaw — od zbrojnej walki i obozów koncentracyjnych po chęć cichego przetrwania na odległej wsi, w prowincjonalnym miasteczku, czy w gościnnym dworze. Ale to jest zagadnienie specjalne oczekujące zbadania, które ujawni karty piękne, ale i